

Przemówienie gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza podczas opłątka legionowego

Kraków, 25 stycznia 1975 roku

Wasza Eminencjo, Księżę Kardynale i Metropolito Krakowski!

Witamy Cię tu między nami i cieszymy niezmiernie, że swą obecnością uświetniasz nasze legionowe i Starej Wiary spotkanie i że podzielisz się z nami opłátkiem.

[CHARAKTERYSTYKA STAREJ WIARY]

Świadomi, a w części i twórcy najnowszej historii, wiemy, ile trzeba trudu, sił i charakteru, aby dochować wiary idei, za którą nasi koledzy oddawali życie. Znosimy teraz dyskryminację i upokorzenie, których los nam nie szczędzi. Ojczyznę swą kochamy miłością wielkiego serca i należymy do garści tych szaleńców, którzy pierwsi chwycili za broń, potem zerwali się do pamiętnego lotu w roku 1914 w I wojnie światowej, a w 1918 roku dobyli niepodległość. Gorąco umiłowaliśmy tę trudną drogę bojowo-żołnierską i z nią związaną sławę. To ona, ta droga właśnie wyzwoliła charaktery, podtrzymywane przez cnotę i męstwo. Z doświadczenia wiemy, że dusza jest znacznie doskonalsza niżli ciało, a oddzielenie się od tej substancji powinno być przedmiotem raczej radości niżli udręki (doznanie Łubianki). Z radością tu stwierdzić mogę, że dzieląc się historią naszego życia żołnierskiego możemy oświadczyć, że było ono czyste i nieskalane.

Odchodzą teraz chorążowie sztandarów, na których hasła pisane były ich krwią i poświęceniem. Ich serca ciągle żywe, jak owe proporce rozwinięte, stale gotowe na ofiary, jak gotowe były pięć się ku górze, na której jaśniały ich natchnienia: Prawda, Sprawiedliwość, Wolność i Niepodległość. Karty historii Narodu od wieków pisane były krwią i stąd wyrosły: legenda, moc i świadomość, że aby nam zabrać wolność, trzeba zabić cały Naród.

[„WALCZYMY Z MŚCIWOŚCIĄ”]

Teraz walczymy z niezrozumiałą dla nas mściwością, a mściwość – nawet taka, która nie ścina głów – jest potwornością. Co do mnie, wolę taką, która mówi – „Nienawidzę!”, niż taką, która pod pokrywką miłości, podkopyje, podżera, zabija. Święty Paweł głosił *Cierpienie rodzi wytrwałość. Wytrwałość rodzi roztropność. Roztropność budzi nadzieję.*

**[„NASZ ŚWIAT JEST ŚWIATEM PRAWDY, OTOCZENI JESTEŚMY ŚWIATEM
KŁAMSTWA”]**

Mieliśmy i nadal w sercach swych nosimy świat własny, za który zapłaciliśmy siedmioma milionami zabitych. To jest świat prawdy, którą kochamy. Otoczeni jesteśmy światem kłamstwa, którego nienawidzimy. Taki jest duch i sens naszego życia żołnierskiego, że bez trudu mogliśmy wycofać się w cień bytowania prywatnego. Teraz nadchodzi czas naszego kolejnego odchodzenia, toteż odejdziemy z honorem, jeżeli żyć z honorem w dzisiejszej Polsce nie możemy. [...]¹

¹Ryszard Stefaniak, *Generalowie II Rzeczypospolitej a Jasna Góra zwycięstwa*, Częstochowa 2009, s. 86–87.